

KAZIMIERZ ORZECOWSKI

OBERSCHLESISCHE SEPARATION.
PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW DANINOWEGO SYSTEMU
DAWNEGO ŚLĄSKA¹

Przez akta śląskich stanów i pisma centralnych władz habsburskiej monarchii w kilkunastu początkowych latach XVIII w. przewijają się wzmianki mówiące o Oberschlesische Separation. Są one interesujące, ponieważ skądinąd nic nie słyhać o tego rodzaju secesji. Warto więc poświęcić jej nieco uwagi.

Najpierw trzeba przypomnieć, jaki to obszar w tamtych czasach określano mianem Górnego Śląska. Jest to tym bardziej wskazane, że w jednym z memoriałów śląskiego konwentu (z 1709 r.) – w warunkach sporów, o których będzie mowa – wyrażającym stanowisko stanów dolnośląskich, pytanie w tej kwestii postawiono ostantacyjnie i formalnie. Stało się tak nie bez przyczyny, ponieważ wcześniej nie stosowano tej nazwy ani w stanowych uchwałach, ani w korespondencji. Okazuje się, że określenie to nie pokrywało się ze współcześnie używanym i nie odpowiadało też zasięgiem opolskiej rejencji, wyodrębnionej jeszcze w ramach reform Steina i Hardenberga.

W XVI–XVIII w. Górny Śląsk ku zachodowi sięgał dawnej przesieki, czyli nie obejmował późniejszych powiatów: nyskiego, grodkowskiego, brzeskiego, namysłowskiego i kluczborskiego. Na wschodzie, w wyniku cesji ze schyłku XV w., poza jego zasięgiem znalazły się ongiś górnośląskie księstwa: oświęcimskie, zatorskie, a także niewielkie siewierskie. Górny Śląsk w ówczesnej polityczno-terytorialnej strukturze Śląska tworzyły obszerne księstwo opolsko-raciborskie, przylegające doń od południa księstwa: cieszyńskie, karniowskie i opawskie, ponadto zaś od wschodu wolne państwa stanowe i bytomskie (z Bohuninem) oraz szereg tzw. stanów mniejszych, czyli majątków rozrzuconych głównie po księstwie cieszyńskim i jego obrzeżach.

¹ Podstawą opracowania są materiały przechowywane w Archiwum Wojewódzkim we Wrocławiu, głównie w zespołach: Akta m. Wrocławia Hs A 45 nr 57, 58, 63, 67–69; Archiwum Schaffgotschów z Cieplic, Fach 103 a, nr 74, 84–86 oraz Rep. 135 E nr 150 (Sala v. Grossa, Idea Status Tributarii Silesiae).

*

* *

Nawet pobieżne zapoznanie się z grawaminami z XVII i XVIII w. ponawianymi przez górnośląskie stany wystarcza, by zorientować się, że podłożem występujących rozdzwieków i sporów był podatek szacunkowy, przede wszystkim zaś indykcja – podstawowa instytucja i mechanizm tego podatku.

Na Śląsku podatek szacunkowy uchwalono po raz pierwszy w 1527 r. Był to właściwie nie tyle podatek, ciężar publiczny, co sposób rozkładania i ściągania takiego ciężaru, jeżeli został nałożony (uchwalony) w postaci globalnej kwoty, nie zaś stawki jednostkowej. Taki rodzaj danin przez cały czas bezwzględnie dominował na Śląsku. Rozdzielanie kwotowego podatku między podatników, czyli repartycja, następowało na podstawie ich indykcji. Było to oświadczenie o wartości posiadanego majątku i wysokości uzyskiwanych dochodów.

Polityczna struktura Śląska, jego podział na księstwa i wolne państwa stanowe spowodowała, że podatek szacunkowy funkcjonował jako co najmniej dwustopniowy. Indywidualni podatnicy składali swe oświadczenia i należności organom odpowiednich księstw i państw. Złożone oświadczenia tworzyły partykularne katastry podatku szacunkowego, pozostając w dyspozycji książąt, wolnych panów, względnie stanów dziedzicznych księstw Korony. Ich łączna kwota wraz z indykacją księcia lub wolnego pana stanowiła osobną pozycję generalnego katastru obejmującego już cały Śląsk, będący już w dyspozycji śląskich stanów jako całości. Podmioty tym katastrem ujęte to tzw. podatnicy katastralni. Dwustopniowość szacunkowego podatku polegała na tym, że globalną kwotę dzielono najpierw między katastralnych podatników wedle indykcji, ci zaś następnie dzielili je w podobny sposób wedle indykcji zawartych w partykularnych katastrach. W ten sam sposób, tyle że w odwrotnej kolejności, od dołu ku górze, były ściągane podatkowe należności.

*

* *

Separacja, czyli dążność określonych księstw do odłączenia się od Śląska (w źródłach XVI w. nazywano to „Trennung”) początkowo nie wiązała się z daninowymi stosunkami i podatkiem szacunkowym, zrazu bowiem przesłanki miała polityczne. Przyczyną po temu stał się jeszcze wielki przywilej Władysława Jagiellończyka z 1498 r., zwłaszcza zaś powołany w nim do życia śląski książęcy trybunał – Ober- und Fürsten Recht. Jurysdykcją swą stanął on m.in. ponad dawnymi „Manngerichte” dziedzicznych księstw Korony, których wyroki dotąd były ostateczne, co wywołało opór tamtejszych stanów. Najwyraźniej wystąpiło to przy potężnym księstwie świdnicko-jaworskim, ale także

przy głogowskim, których stany, zwłaszcza ziemiaństwo, w pierwszej ćwierci XVI w. ostentacyjnie uchylały się od udziału w trybunałach i sejmach tego czasu, decyzji ich i uchwał nie uznając. Z czasem jednak owa „Trennung” nabrała innych treści i skupiła się na podatku szacunkowym. Mianowicie świdnicko-jaworskie stany starały się wyłamać z jego struktury i pod względem daninowym połączyć z czeskimi stanami. Było to jednak daremne.

Jest ciekawe, że w pierwszej połowie XVI w. odśrodkowe tendencje przejawiały również stany księstwa opawskiego, położonego u skraju Górnego Śląska. Były jednak o wiele słabsze, a ich dążenia wynikły ze specyficznego ciężenia ku Morawom.

*
* *

Na całym Górnym Śląsku rzecz potoczyła się innymi drogami, aczkolwiek też, choć tylko pośrednio, powiązanymi z podatkiem szacunkowym.

Dominowało tu swym obszarem rozległe księstwo opolsko-raciborskie. W 1521 r. te dwa, dotąd odrębne, księstwa zostały na trwałe połączone w rękę księcia Jana, ostatniego opolskiego Piasta, i w takiej postaci zostały objęte generalnym katastrzem podatku szacunkowego z 1527 r. Na tym właśnie obszarze zaledwie po pięciu latach miała powstać sytuacja dająca początek napięciom i sporom, które, z dłuższymi przerwami i przy zmieniających się treściach, miały ciągnąć się przez dwa następne stulecia.

Po bezpotomnej śmierci księcia Jana w 1532 r. to podwójne księstwo przypadło królowi Ferdynandowi jako dziedziczne Korony. Od razu jednak, na mocy układu jeszcze z 1531 r., zostało przezeń oddane księciu karniowskiemu Jerzemu Hohenzollernowi w zastaw, aż do czasu spłacenia mu poważnych sum należnych od monarchy. Zastaw wygaś wprawdzie w dwadzieścia lat później (w zamian za księstwo zagńskie), ale i potem księstwo to znajdowało się wielokrotnie w podobnych zastawach.

W czasie zastawniczego władania nim przez Hohenzollerna doszło do pierwszego sporu wiążącego się z podatkiem szacunkowym. Mianowicie w 1540 r. okazało się, że z tytułu tamtejszej obszernej domeny nie uiszczal on swych świadczeń naliczanych na zasadach indykcji, lecz przerzucał je na opolsko-raciborskie stany. W wyniku zanoszonych na to skarg uściślono w następnych latach na generalnych sejmach Korony zasady indykcji. Wyraźnie wówczas stwierdzono, że obowiązek podatkowy obciąża również zastawników, choćby nawet zastawcą był monarcha. Ale i to ostatecznie nie rozwiązało kwestii. Jeszcze przez szereg lat trwały te spory i narastały płatnicze zaległości.

Oczywiście zdarzenia te nie mają nic wspólnego z późniejszą „separacją” Górnego Śląska. Właściwym dla niej powodem mogła być dopiero wyczuwalna

nierównomierność w obciążeniu podatkiem szacunkowym obu części całego tego kraju.

Sytuacja ta zarysowała się w pierwszej połowie XVII w. W tym czasie podatek szacunkowy był już naliczany wprost na podstawie indykcji zawartych w generalnym katastrze, które nie były na bieżąco uaktualniane w miarę zmian w majątkach i dochodach. Powodowało to, zwłaszcza w warunkach spustoszeń wojny trzydziestoletniej, rażące rozbieżności ze stanem faktycznym i w rezultacie przeciążenie niektórych podatkami. Stany starały się temu zaradzić dokonując „odpisań” od indykcji, było ich jednak zaledwie kilka i w niewielkiej wysokości. Nieco później i sporadycznie to samo czynił i cesarz, ale w tym przypadku obniżki były już wysokie i dochodziły do 1/3 wartości dawnej indykcji. Podkreślić należy fakt, że te monarsze „odpisywania” skoncentrowały się tylko na Dolnym Śląsku i na księstwach dziedzicznych. Postawiło to górnos Śląskie stany w niekorzystnej sytuacji, tym bardziej że cała odpisana suma i tak musiała być rozłożona na wszystkich pozostałych podatników.

Odpisywania od indykcji były tylko półśrodkiem o cechach przywileju dla poszczególnych jednostek czy zwłaszcza zbiorowości, nie miały związku z zasadniczą reformą, która mogłaby usunąć niedostatki daninowej praktyki w zakresie podatku szacunkowego. Świadomi tego panujący szukali wyjścia w skomplikowanych systemach danin pośrednich, ale bez trwałszych rezultatów. W tym stanie rzeczy powszechny bezpośredni podatek szacunkowy, mimo wszystkich mankamentów i wywoływanych sporów okazywał się jeszcze najskuteczniejszy. Cesarz porzucił koncepcję pośredniego opodatkowania i z powrotem skoncentrował uwagę na tym podatku. W 1671 r. *ex plenitudine suae potestatis* obniżył wszystkim podatnikom ich indykcje o 1/8, przy czym utrzymywał w mocy dawniej odpisane tercje (potem zmniejszył je o połowę), wprowadzając tym samym tzw. indykcję moderowaną. Równocześnie wyznaczył stanom dwuletni termin, później jeszcze przedłużony, w którym miały one przeprowadzić odpowiednią reformę podatku. Odnosne prace postępowały jednak bardzo powoli i widoczny efekt przyniosły dopiero po 35 latach, wywołały jednak natychmiast zawzięte dyskusje i spory. Nie zabrakło wśród nich również górnos Śląskich stanów, z początku zwłaszcza z księstwa opolsko-raciborskiego. Dla wyrazistości danego tutaj obrazu trzeba zaznaczyć, że problem dotyczył zastawów królewskiej domeny w tym księstwie, teraz już rozproszonych między znaczną liczbę lokalnych zastawników i dzierżawców.

Nie znamy grawaminów czy może supliki do cesarza, która byłaby śladem początków tego sporu. Zapewne złożono ją bezpośrednio po moderacji indykcji i po podjęciu prac nad reformą. O istocie sporu informuje pośrednio reskrypt władcy ze stycznia 1673 r., gdzie tak określono jego strony: „zwischen alldem Lande und den Oppolischen Pfandschaften oder vielmehr den sämtlichen Landesständen beider Fürstentümer Oppeln und Rattibor”; przed-

miot sporu zaś jako: „strittige Steuer Indiction”. „Allgemeines Land” to stany całego Śląska jako korporacja. Spór o kwestionowaną indykcję był z opolsko-raciborskimi zastawnikami tylko formalny, faktycznie zaś dotyczył tamtejszego ziemiaństwa. Tak więc sprawa miała już ogólnośląski zasięg, ale nie wiadomo od jak dawna.

Konwent sprawę zbadał i ustalił fakty sięgające wstecz przełomu XVI i XVII w. W tym czasie łączna indykcja wszystkich opolsko-raciborskich zastawników wynosiła 171 000 fl. i ci ustawicznie ubiegali się u monarchy o jej obniżenie, twierdząc, że jest zbyt wysoka. Cesarz powołał (lub stanom polecił powołać) komisję dla zredukowania indykcji *ad terminos pares justitiae et aequitatis*, która też uczyniła to decyzją z lutego 1604 r. odpisawszy zastawnikom 71 000 fl., przez co „Haupt Stuhl solcher Steuer Ansage” został sprowadzony do 100 000 fl. W tymże roku sejm dokonał jej podziału między zastawników, ale tylko w łącznej kwocie 87 040 fl. Pozostałość w kwocie 12 960 fl. obciążyła tamtejsze ziemiaństwo i stała się przyczyną sporów. W roku 1618 obszar dóbr zastawnych powiększył się, co podwyższyło łączną indykcję o 8 700 fl., zastawnicy jednak jeszcze do 1623 r. uiszczali publiczne świadczenia naliczane jedynie od tych samych co wcześniej 87 040 fl. Dopiero od tego roku uznali zwiększoną (do 95 840 fl.) podstawę swego opodatkowania. Zdaje się, że potem doszło do ugody w tym względzie, choć korespondencja i kolejne uchwały konwentu na ten temat ciągnęły się jeszcze do lat osiemdziesiątych XVII w. nie niwelując jednak do końca istniejących rozdzźwięków.

*
* *

Po dalszych kilkunastu latach rzecz nabrała dodatkowych barw i przekształciła się w otwarty spór między Górnym i Dolnym Śląskiem.

W pierwszej połowie 1703 r. górnośląskie stany wystąpiły do cesarza z obszernymi grawaminami, które były niezawołowanym atakiem przeciw stanom dolnośląskim, faktycznie skierowanym przeciw konwentowi. Zarzuty i wynikające z nich żądania zawarto w 8 punktach: 1) aby zaległości podatkowe były egzekwowane również od dolnośląskich stanów i by z powodu tych właśnie niedoborów nie były nakładane (na cały Śląsk) nowe podatki; 2) by nie dopuszczać do dalszych egzempeji (czyli do podatkowych ulg i zwolnień); 3) by dla nadzwyczajnych podatków (tzw. extraordinaria, były to podatki inne niż szacunkowy i piwny grosz traktowane jako zwyczajne) został sporządzony odpowiedni („porządny”) kataster; 4) by wymyśleć i wprowadzić sprawiedliwy (*ex aequo et bono*) sposób opodatkowania; 5) aby bez wiedzy górnośląskich stanów nie zaciągano żadnych długów; 6) aby gromadzone podatkowe kwoty były bezpośrednio odprowadzane do Generalnego Urzędu Podatkowego; 7) aby podatko-

we zaległości na Górnym Śląsku były egzekwowane na zasadach ordynacji egzekucyjnej, ale w takiej samej mierze (*nach proportion*), jak to będzie czynione wobec dolnośląskich stanów; 8) aby repartycja ciężarów wojskowych (szło głównie o zaopatrzenie i leże) następowała w drodze uchwały konwentu i publicznie, odpis generalnej repartycji by był dostarczany górnośląskim stanom, co do obecnej chwili było niedopuszczalne, zaś likwidacyjne decyzje Królewskiego Urzędu Zwierzchniego (tzn. zaliczenie poniesionych wydatków na konto przyszłorocznych świadczeń) i cesarskie dekrety były im dostarczane z urzędu i nieodpłatnie.

5 lipca 1703 r. cesarz Leopold przesłał te grawamina Królewskiemu Urzędowi Zwierzchniemu z poleceniem usunięcia nieprawidłowości w nich wykazanych i sprzecznych z wcześniejszymi postanowieniami, i z żądaniem opinii w pozostałych kwestiach. Zapewne w ich wyniku w dwa tygodnie później (16 VII) nakazał Urzędowi zdecydowanie zadziałać przeciw dalszemu narastaniu podatkowych zaległości („reszt”), zwłaszcza zaś bezprawnemu korzystaniu z egzempcji. Wyraźne odwołanie się w tym reskrypcie do stanowiska stanów opolsko-raciborskich świadczy, że była ona dalszą reakcją na ich skargi.

Posunięcia te nie uspokoiły jednak sytuacji. 3 sierpnia tegoż roku Leopold skierował do Urzędu Zwierzchniego kolejny reskrypt surowo w nim nakazując, by, dla uniknięcia dalszych kosztów i dla wprowadzenia pełnej równości przy podatkach, konwent dołożył wszelkich starań i załagodził spór między górno- i dolnośląskimi stanami, albo też ustalił nowy sprawiedliwszy sposób opodatkowania. Tłumaczył, że jego wcześniejsze decyzje dotyczące odpisań (idzie o odpisanie zdecydowane w poprzednim roku) zostały podjęte tylko *provisorio modo*, zarazem jednak zagroził, że cofnie je wszystkie, gdy powyższe polecenia nie będą wykonane i zarządzi „generalną wizytację”, czyli po prostu urzędową kontrolę indykcji na Śląsku.

Wiąże się z tym pewien zastanawiający szczegół. Oto *praesentatum* na tym reskrypcie nosi datę o całe trzy miesiące późniejszą (3 XI). Czyżby ktoś celowo opóźniał jego dotarcie do generalnego starosty i Królewskiego Urzędu Zwierzchniego?

*

* *

Brak w aktach bezpośrednich śladów o dalszych losach zwłaszcza ostatnio wymienionego reskryptu. Zapewne nic się tu więcej ważniejszego nie działo i spór między Górnym i Dolnym Śląskiem trwał nadal, może jeszcze się nasilając.

Niezależnie od spraw dotyczących podatku szacunkowego, już co najmniej od 1695 r. w Wiedniu, a z rozkazów cesarskich także na Śląsku, były prowa-

dzione intensywne prace nad koncepcją powszechnej („uniwersalnej”) akcyzy, jako podstawowym sposobem opodatkowania. Przy okazji zmiany na tronie (w 1705 r. po śmierci Leopolda I władzę objął jego starszy syn Józef I) pretensje Górnolązaków zostały prawdopodobnie ponownie i jeszcze gwałtowniej zamianifestowane, i tym razem już skutecznie. Oto z początkiem września 1705 r. zapadła decyzja o wprowadzeniu na Górnym Śląsku owej uniwersalnej akcyzy, co – będąc jednoznaczne z usunięciem stąd mechanizmów i praktyk podatku szacunkowego – spór cały powinno uczynić bezprzedmiotowym

W rok później akcyzą tą objęto już cały Śląsk.

*
* *

Wydawać by się mogło, że górnośląskie stany, tak zawzięcie zwalczające indykcję i w ogóle podatek szacunkowy, odniosły w tym sporze rozstrzygające zwycięstwo. Nic jednak bardziej błędnego. Efekty finansowe uzyskiwane z akcyzy tak mocno odbiegały od oczekiwań, że już w tym samym roku 1706 trzeba było ponownie sięgnąć do podatku szacunkowego. Uczyniono to w postaci „funduszu uzupełniającego” (*Fundus suppletorius*), który już rok rocznie uchwalano, ponieważ wpływy z akcyzy tak bardzo były niewystarczające. Gromadzono zaś ów fundusz wcześniej praktykowanymi drogami, głównie poprzez podatek szacunkowy wspomagany innymi daninami bezpośrednimi pozaindykcyjnymi. Tak więc mimo kontynuowania akcyzy *casus belli* między Górnym i Dolnym Śląskiem nadal istniał i oddziaływał.

Kolejną fazę otworzyły ponowne grawamina górnośląskich stanów z końca 1708 lub pierwszych dni 1709 r. Tekst ich, podobnie jak poprzednich, nie zachował się, zapewne dlatego, że monarcha, przesyłając je Królewskiemu Urzędowi Zwierzchniemu i za jego pośrednictwem konwentowi, nakazywał ich zwrot. To spowodowało, że ich później nie kopiowano. Z późniejszych aktów treść tych grawaminów można jednak w najważniejszych zarysach odtworzyć, o czym w dalszej części artykułu. Teraz wystarczy podać, że w nich właśnie po raz pierwszy tak frontalnie i zdecydowanie zawarto żądanie odłączenia się od Dolnego Śląska, czyli problem „Oberschlesischer Separation”.

W świetle zachowanych aktów postępowanie w tej drastycznej sprawie wyglądało następująco. Tekst grawaminów wraz z obszernymi załącznikami, głównie rachunkowej natury, cesarz przekazał Urzędowi Zwierzchniemu restryktem z 22 stycznia 1709 r. Zażądał w nim dostarczenia w terminie 6 tygodni gruntownej opinii i stanowiska Urzędu oraz stanów, z dołączeniem szczegółowych uzasadnień. Równocześnie nakazał przesłać te opinie przez dwóch kompetentnych deputatów, którzy, odpowiednio poinstruowani, uczestniczyliby w Wiedniu w zbadaniu i załatwieniu grawaminów. Odpowiedź na to do-

Inośląskich lecz również części górnośląskich stanów datowana jest 25 lutego. Zarzucono w niej najpierw brak podpisów na skardze, co nie pozwala poznać, o jakie konkretne terytoria chodzi, tym bardziej, że w górnośląskich księstwach opawskim i karniowskim (Liechtenstein) nic o tych grawaminach nie wiadomo. Przypuszczając, że powstały one na odpowiednim stanowym zgromadzeniu (o którym też nic nie było wiadomo), stany zapytywały, czy cesarz na nie w ogóle zezwolił. Z uwagi na szczegółowość rachunkowych załączników prosiły też o przedłużenie wyznaczonego terminu.

Monarcha (12 III) zlekceważył brak podpisów, ponieważ tak samo tradycyjnie postępowano przy stanowych memoriałach, zwłaszcza konwentu. Co do kwestionowanego górnośląskiego zgromadzenia podał tylko, że i tak nie miałby nic przeciw zwołaniu go w tak ważnej sprawie. Zganił jednak sygnatariuszy memoriału z 22 lutego za przewlekanie sprawy, ale mimo to przedłużył im termin o dalszych 6 tygodni. Postawiony zarzut nie był bezpodstawny, ponieważ stany 25 kwietnia ponownie wystąpiły o prolongatę i uzyskały ją (reskrypt z 12 V) na dalszy miesiąc.

Oficjalne stanowisko konwentu wobec grawaminów sporządzono 22 maja i było ono tylko ogólnikowe. Niemniej w najważniejszej sprawie odłączenia Górnego Śląska podkreślono jego szkodliwość i zaproponowano zamiast negocjacji w Wiedniu (przez deputatów) załatwić sprawę na specjalnym ogólnościńskim zgromadzeniu we Wrocławiu. Z uwagi na wagę problemu przewidywano w nim udział nie tylko deputatów (konwent składał się tylko z nich) lecz przede wszystkim ogółu wirylistów, tzn. książąt lennych i wolnych panów, w nadziei, jak w zakończeniu memoriału napisano: „womit die pro solute Universi höchst nötige Harmonie wiederum hergestellt, und an statt der verderblichen Zergliederung, die, durch viel Saecula erhaltenen Einigkeit vollkommentlich stabiliret werden möge”.

Nie wiadomo czy wówczas odbywało się takie ogólnościńskie zgromadzenie, zdaje się jednak, że cesarz Józef przynajmniej częściowo był przekonany argumentacją konwentu. Można tak mianowicie wnosić z jego pisma „in Sachen der Oberschlesischer Gravaminum” z 21 października 1709 r., którym powiadał konwent o stanowisku zajętym *ad interim* wobec separatystycznych żądań Górnoślązaków, co powodowało, iż wydelegowanie pełnomocnych deputatów do stolicy stawało się na razie nieaktualne. Do pisma tego był dołączony cesarski „Decret an die Ober Schlesische Abgeordnete” z tej samej daty. Umożliwia on dokładniejszy wgląd w istotę żądań separujących się stanów i w przeciwną im merytoryczną argumentację Dolnoślązaków (praktycznie konwentu *in corpore*). Mianowicie cesarz nakazał, by górnośląskie stany przede wszystkim jednoznacznie określiły, jakiemu celowi ma posłużyć „die dies fällige Separation [...] Ober Schlesiens von Nieder Schlesien”. Czy idzie o takie odłączenie „sowohl ratione Gouverneri Politici als auch ratione Oneris Tributarii, mithin con-

junctim” czy też „nur bloss wegen des Letzteren sejunctim”. Innymi słowy: czy idzie im o wyodrębnienie Górnego Śląska, jako osobnej jednostki terytorialnej, odrębnie zorganizowanej i zarządzanej przez władze państwowe i organy stanowe, czy też o wyodrębnienie go od Dolnego Śląska tylko pod względem skarbowym. Z dotychczasowych oświadczeń i korespondencji w tej mierze wynika, że to drugie prawdopodobnie przeważało, skoro monarcha, na wypadek gdyby tego właśnie chcieli Górnoszlązacy, od razu zażądał by się „besser erklären [...] wann bloss und allein respectu Contributionum mehr gemeldte Separation nur gesucht würde”. Szło mianowicie o konkretne propozycje w następujących kwestiach: 1) gdzie ma zostać utworzony Górnoszląski Urząd Zwierzchni; 2) kto nad nim winien sprawować zwierzchnią kontrolę; 3) jaka będzie sytuacja „stanów większych” (czyli wolnych państw stanowych, w tym wypadku pszczyńskiego i bytomskiego), które obecnie bezpośrednio podlegają Królewskiemu Urzędowi Zwierzchniemu we Wrocławiu i pod względem daninowym są objęte ogólnoszląskimi rozpisaniem; 4) kto będzie decydował o przeprowadzaniu egzekucji w stosunku do opieszłych podatników; 5) jaki organ będzie dokonywał zarachowań (*Bonificirungen*) z tytułu kosztów poniesionych przez podatników przy przemarszach wojsk, ich kwaterowaniu oraz przy innych wojсковych czynnościach (*Defensions- und Postirungs Speesen*). Do spraw tych monarcha przywiązywał szczególną wagę, przede wszystkim jednak – jak można domyślać się – po to, by konkretnie ustalić, kto właściwie krył się za separatystycznymi żądaniem. Mianowicie postanowił, że odpowiedzi w powyższych kwestiach mają być nie tylko pisemnie i *fundamentaliter* sporządzone, ale również własnoręcznie podpisane „von eines jeden Fürstentums oder Standes Principalen und Capo, nebst zweien Landes Ständen aus denen Principalioribus”.

Następstw tego „dekretu” i odpowiedzi nań nie odnaleziono we wrocławskich archiwaliach, co zresztą jest zrozumiałe, ponieważ odnośna korespondencja miała być kierowana do cesarza, czyli praktycznie do Czeskiej Nadwornej Kancelarii. Niemniej pewne światło na dalsze koleje całej sprawy rzucają inne współczesne teksty.

Tę samą datę 21 października 1709 r. nosi reskrypt dotyczący skargi górnoszląskich stanów na nową szląską ordynację egzekucyjną, jako uchwaloną bez cesarskiej zgody. Wzmianka monarchy, iż ordynację wprowadził „Conventus publicus [...] (der) Niederschlesischen Fürsten und Stände” wiele mówi. Jak wiadomo taka osobna dolnoszląska instytucja nie istniała i użyte sformułowanie tylko dowodzi, że Górnoszlązacy wrocławski konwent (i wraz z nim całą strukturę ogólnoszląskich organów) traktowali jako urządzenia obce, w każdym razie nie reprezentujące ich interesów, co zarazem jest miarą intensywności konfliktu. Konwent odpowiedział (25 XI), że podjęte postanowienia egzekucyjne mają tylko czasowy charakter i dotyczą trudności w ściąganiu uniwersalnej akcyzy oraz zaległości narastających z tego powodu, obszernie wyjaśniając, że

deputaci z Górnego Śląska uczestniczący w odnośnych deliberacjach nie protestowali i że *consusum* zapadło większością wotów, zgodnie z prawem.

Zanim jeszcze konwent ustosunkował się do tej sprawy cesarz podjął już decyzję co do tymczasowego postępowania w tym całym sporze. Postanowił, że gdy w konwencie w sprawach sejmowych i krajowych, zwłaszcza dotyczących zarządzania akcyzą i jej stawek, wystąpi różnica zdań lub sprzeczności między deputatami z Górnego i Dolnego Śląska, wówczas Królewski Urząd Zwierzchni ma do Czeskiej Nadwornej Kancelarii przesłać wota ze starannym uzasadnieniem oraz ze swym komentarzem i oczekiwać decyzji. Odnośny reskrypt datowany 18 listopada dotarł do Urzędu w dniu 1 grudnia, czyli już po powyższym memoriale konwentu. Nie ulega kwestii, że cesarska decyzja naruszyła kompetencje ogólnos Śląskiego zgromadzenia stanowego (takim był przecież konwent) przez to, że uchylała zasadę decydowania większością. Stawiała wolę monarchy nad podejmowaną uchwałą stanów w zakresie ich właściwości i to jeszcze zanim ta została podjęta. W warunkach ugruntowanego już habsburskiego absolutyzmu nie było to czymś nowym. Przecież od dawna już cesarze kontrolowali sejmowe wota (zwłaszcza pierwszej kurii) i doprowadzali je do pożądaney przez siebie zmiany jeszcze przed powzięciem sejmowej uchwały. Tak zatem nowe w tym trybie było tylko to, że taka „uprzednia kontrola” była tu zastosowana również do wewnętrznych i już technicznych działań konwentu.

Na reskrypt ten stany odpowiedziały kolejnym memoriałem z 16 grudnia uzasadniając w nim praktykę decydowania większością wotów. Nie bez skutku, bo Józef I w swej odpowiedniej „deklaracji” z 23 grudnia wprowadził co do zasady podtrzymał swe poprzednie stanowisko, ale nakazał dążyć najpierw do uzgodnienia rozbieżnych wotów, zgodnie z powszechnie dotąd stosowanym trybem. Tylko wtedy gdy to okazałoby się nieosiągalne, wchodzić miała w rachubę ostateczna decyzja monarchy.

*

* *

W kilka lat później napięcia między Górnym i Dolnym Śląskiem zaczęły stopniowo wygasać. Wyraziło się to w ponownym memoriale górnośląskich stanów do cesarza, w którym istotnie złagodziły swe stanowisko. Tekst jego nie jest wprowadzić znany i wiadomo o nim tylko z pisma konwentu z 8 maja 1714 r., ale nawet to jest tu wystarczające.

Mamy w nim bowiem nie tylko stwierdzenie, że „erstes Supplicatum”, które dało początek całemu sporowi, zostało „einigen massen moderiret”, ale też wiadomość o dostatecznie wyraźnym przyznaniu ze strony Górnoślązaków, że ich początkowe grawamina opierały się na „nieudowodnionych relacjach kilku prywatnych agentów” i o tym, że uznali popełniony przez siebie błąd. Jeżeli na-

wet przedstawienie tego przez konwent miałyby być przejawskrawione, to i tak nie ulega kwestii, że teraz konwent jakkolwiek merytoryczną argumentację uznał już za zbyteczną. Siegnął tylko do odpowiedniego „Landes Diarium” by zilustrować, jak bardzo nieuzasadniony był zarzut niesprawiedliwego i krzywdzącego Górny Śląsk rozdziału wojskowych kwaterunków, skoro ich własni deputaci sprawę tę od początku ewidentnie zlekceważyli:

„[...] jako że nie tylko jest wiadomo, iż kwestionowana przez nich repartycja została sporządzona zgodnie z obowiązującymi zasadami przez urzędującą Deputację Kasową, której rzeczywistym członkiem był cieszyński deputat [...] ale ponadto że w podejmowaniu odnośnej decyzji dodatkowo (*pro superfluo*) uczestniczył również deputat opawsko-karniowski [...] wraz z burmistrzem Raciborza [...] przy notorycznej już absencji deputata księstwa opolskiego [...]”.

Ostateczny kres górnośląskiej separacji wnet potem położył cesarski „Definitiv Rescript in denen Ober- und Nieder Schlesischen Streitigkeiten” datowany 5 sierpnia 1714 r. Monarcha skonstatował w nim najpierw, że właściwym powodem sporu były dwie sprawy. Jedną była konieczność usprawnienia (*Rectification*) akcyzy, przez co zmniejszyłoby się obciążenie podatkiem szacunkowym. Druga to skutki odpisania od indykcji (o 1/3, 1/6, 1/8) dokonywanych tylko na Dolnym Śląsku, przez co stany Górnego Śląska nadmiernie zostały obciążone. W pierwszej kwestii nakazał przyspieszenie prac głównej komisji rektyfikacyjnej zastrzegając, by po połowie składała się z deputatów z Górnego i Dolnego Śląska, tak jak ongiś. Miała ona w możliwie najkrótszym terminie sporządzić odpowiedni projekt i przedłożyć go do zatwierdzenia. W drugiej kwestii, dotyczącej odpisania, cesarz uchylił dotychczas stosowaną i z czasem również modyfikowaną tzw. moderowaną indykcję z 1671 r. i przywrócił moc tej, która wcześniej obowiązywała. Było to jednoznaczne z cofnięciem dotychczasowych ulg w indykcji. Wyjątek uczynił tylko dla kilku miast (zresztą dolnośląskich) od dawna uskarżających się na swe przeciążenia podatkami. W odpowiednim stopniu miały one jeszcze zachować ulgi, aż do wprowadzenia zreformowanego sposobu opodatkowania. W tym celu, zwłaszcza zaś dla przyspieszenia odnośnych prac, polecił powołać specjalną deputację pod przewodnictwem Królewskiego Urzędu Zwierzchniego, „cum pari numero deputatorum”. Pod tym ostatnim należy zapewne rozumieć jej skład w połowie z Górnego i Dolnego Śląska. Praca nad projektem nowego „modi contribuendi”, polegającym albo na zniesieniu indykcji i podatku szacunkowego, albo na uczynieniu go sprawiedliwym i równomiernie rozłożonym, miała zostać ukończona w ciągu roku i przedłożona cesarzowi do akceptacji. Równocześnie cesarz zakazał wprowadzania jakichkolwiek egzempcji, czyli zwolnień podatkowych, w znacznej mierze już zdezaktualizowanych przez akcyzę oraz zaciągania przez stany nowych długów. Nakazał też ściąganie wszystkich podatkowych zaległości.

Od czasu tego reskryptu sprawy górnośląskiej separacji praktycznie znikły ze źródeł. Tylko z 1715 r. słychać jeszcze o staraniach, by prace nad „Novus

Modus Contribuendi” były prowadzone również przez zupełnie odrębny górnośląski *congressus*. Widocznie tamtejszych stanów nie zadowalała *paritas* w głównej komisji zajmującej się reformą. Zabiegi te nie przyniosły skutku.

KAZIMIERZ ORZECZOWSKI

OBERSCHLESISCHE SEPARATION. A CONTRIBUTION TO THE HISTORY OF THE TRIBUTE SYSTEM OF OLD SILESIA

The term „Oberschlesische Separation” appears at the beginning of XVIII century in the files of Silesian orders and the letters of central authorities in the Habsburg Monarchy. The basis for dissonances and disputes was an estimated tax binding here since 1527, and in particular a basic institution and mechanism of this tax called indiction. The tax system was complicated, consisting of several degrees, connected with the existing political structure of Silesia. Separatist tendencies of particular duchies were not connected initially with the problem of tax, but as early as in 1540 the first controversy took place in the Duchy of Opole-Racibórz, remaining in pledge and in power of Georg Hohenzollern, as the duke did not pay his dues and performances. Destruction done by the thirty-years war deepened the differences between the real state of estates and the income gained from them and not updated general catastrophe, hence the tax burden was painfully felt, particularly in Upper Silesia, because imperial reductions referred mainly to Lower Silesia. The protests of Upper-Silesian population in the years 1703–1714 turned to open dispute of both parts of Silesia, claims and requests were sent to the emperor’s court. A universal, excise duty introduced as a tax basis (1705) did not satisfy the Upper-Silesians. On the turn of 1708 they came out with a demand of separation, which met with critical opinion in Vienna and at the same time enabled the emperor to interfere with internal Silesian disputes with violation of competences of assembly of Silesian orders in this area. After several years the tension gradually died out, the Upper-Silesian estates mitigated their attitude and the emperor’s rescript of 5 August 1714, modifying the tax system, finished also the problem of separatist tendencies in the western part of the country.

KAZIMIERZ ORZECZOWSKI

OBERSCHLESISCHE SEPARATION. ZUR GESCHICHTE DES ABGABENSYSTEMS IM EHEMALIGEN SCHLESIEN

Der Begriff „Oberschlesische Separation” erscheint Anfang des 18. Jh. in den Akten der schlesischen Stände und in den Schriften der Zentralbehörden der Habsburgermonarchie. Die Ursache der Widersprüchlichkeiten und Streiten lag in dem seit 1527 geltenden Schätzungssteuer und insbesondere in der Hauptinstitution und im Mechanismus dieser Steuer – in der Indiktion. Das Steuersystem war kompliziert, mehrstufig und mit der damaligen politischen Struktur Oberschlesiens verbunden. Die separatistischen Tendenzen der einzelnen Herzogtümer standen am Anfang mit der Steuerfrage nicht im Zusammenhang. Aber schon im Jahre 1540 kam es zum ersten Streit im Oppeln-Ratiborer Herzogtum, das als Pfand von Georg Hohenzollern regiert wurde.

Der Streit brach aus, weil der Fürst die Steuerleistungen nicht entrichtete. Die Zerstörungen aus der Zeit des Dreißigjährigen Krieges bewirkten, daß der Unterschied zwischen dem tatsächlichen Wert der Güter und der Einkommen und dem nicht aktuellen Generalkataster immer größer wurde. Deswegen wurden die Steuerlasten in Oberschlesien als besonders beschwerliche empfunden, weil die kaiserlichen Nachlässe hauptsächlich Niederschlesien betrafen. Die Proteste der oberschlesischen Stände wurden in den Jahren 1703–1714 zu einem öffentlichen Streit zwischen beiden Teilen Schlesiens. Zum Kaiser wurden Beschwerden und Forderungen geschickt. Die 1705 eingeführte Akzise stellte Oberschlesien nicht zufrieden. Um die Wende 1708 zum 1709 forderte man die Trennung, was in Wien kritisch aufgenommen wurde. Gleichzeitig ermöglichte es die Ingerenz des Kaisers in die inneren Streitfragen Schlesiens ohne die Zuständigkeiten der hiesigen Ständeversammlungen zu berücksichtigen. Nach einigen Jahren erlöschten die Spannungen. Die oberschlesischen Stände dämpften ihre Äußerungen ab und der kaiserliche Erlaß vom 5. August 1714, der das Steuersystem modifizierte, brachte das Problem der separatistischen Bestrebungen im östlichen Teil des Landes zu Ende.